

ŹRÓDEŁKO

Była mroźna, zimowa noc. Na skraju wsi, w małej chatce, siedzieli przy oknie chłopiec i dziewczynka. Oczy dziewczynki patrzyły wesoło, oczy chłopca były nieruchome i smutne.

- Powiedz mi, siostrzyczko, jak tam jest za oknem? – zapytał chłopczyk.

- Za oknem jest noc, Jasiu. Na ziemi skrzy się śnieg, na niebie migoce dużo gwiazd.

- Jak wyglądają gwiazdy? – wyszeptał chłopczyk, który był niewidomy.

Wtem ktoś zapukał do drzwi. Zmarznięta, zgarbiona staruszka weszła do izby.

- Pozwólcie mi przenocować, z dala idę.

- Chodźcie, babciu, bliżej, ogrzejcie się – zapraszała dziewczynka. Babuleńka usiadła koło piecyka.

Kiedy się ogrzała, spytała:

- Od dawna twój braciszek nie widzi?

- Oj, dawno – westchnęła dziewczynka.

- To wielkie nieszczęście! Ale czy wiesz, moje dziecko, o czym mówią stare nasze baśnie? Kto w noc Nowego Roku pójdzie w puszcę, znajdzie tam pod prastarą sosną źródło spod śniegu bijące. Tylko raz w tę noc wytryska.

Czarodziejska moc tej wody i wzrok niewidomym przywrócić może – zamruczała staruszka i zasnęła koło pieca.

Dziewczynka tej nocy nie mogła zasnąć. Jutro Nowy Rok – myślała. Choć bardzo to straszno iść w nocy do puszczy, ale może baśń prawdę mówi?

Może Jaś ujrzałby wtedy gwiazdy i śnieg i cały piękny świat?

Cichutko wstała z łóżka, włożyła ciepły kożuszek, chustę i rękawice i wymknęła się z domu. Wróce, zanim rodzice przyjadą do domu od chorej cioci – pomyślała.

Śnieg skrzypiał pod nogami, mróz szczypał w policzki, ale dziewczynka nie zważała na nic. Szła w stronę puszczy. Na brzegu lasu rósł duży krzak głogu.

- On pewnie coś wie o najstarszej sośnie w puszczy?

Ale krzak nie chciał jej powiedzieć.

- Powiem ci, lecz oddaj mi swoje czerwone korale.

Dziewczynka bez wahania zdjęła z szyi swoje ulubione korale i zawiesiła na gałęzi.

- Jeśli chcesz trafić pod prastarą sosnę, usiądź przy mnie.

Dzisiejszej nocy będą szły tędy do źródła zwierzęta.

Pójdiesz ich śladem i trafisz na pewno.

Usiadła dziewczynka i czeka. Otuliła się szczelniej kożuszką, cieplej jej się zrobiło i usnęła.

Tymczasem koło krzaczka pokicał kulawy zajączek.

Szedł do źródła uleczyć chorą nóżkę, ale dziewczynka spała i nie widziała zajączka. Za zajączkiem szła wrona ze złamanym skrzydłem i wyrwanym ogonem, lecz dziewczynka spała. Za wroną przemknął chyłkiem bury wilk z oberwaną skórą na grzbiecie, a dziewczynka wciąż spała.

Szedł też obok drogi siwy mróz. Zdziwił się, że taka mała dziewczynka śpi spokojnie na śniegu.

Rozgniewało go to bardzo.

- Zamrozę ją! – zawołał i zaczął dmuchać jej prosto w twarz.

- Nie rusz jej – szeptała zielona choinka, rosnąca obok krzaka głogu. Ona szuka drogi do źródła pod prastarą sosną, aby przynieść wody dla małego, niewidomego brata.

- Wstań, dziewczynko, zbudź się! – I dobra choinka dotknęła oszronioną gałązką czoła śpiącej.

Dziewczynka zerwała się przerażona. Zamiast chorych zwierzątek, ujrzała groźną twarz siwego mroza.

- Gdzie mieszkasz? – zapytał mróz.

- Tu niedaleko, w chacie na skraju wsi – wyszeptała ze strachem. Czy chore zwierzęta już tędy szły?

- Zwierzęta poszły, kiedy smacznie spałaś.

- Co ja teraz pocznę? – dziewczynka załamała rączki.

- Pomóż jej, siwy mrozie – zaszemrała zielona choinka.

Patrz, jaka ona zmartwiona.

- Pomóż jej – powiedział krzak głogu.

- Pomóż jej – szumiały drzewa.

Wówczas mróz skinął dłonią. Przed zdumioną dziewczynką zjawiała się dziwna postać w rozwianym płaszczu.

Był to wiatr.

- Ach, to ty, dziewczynko, co umiesz tak pięknie śpiewać!

Nieraz siedzę koło komina i słucham twoich piosenek.

Jeśli mnie nauczysz tej o koziołku i babuleńce, pomogę ci.

Dziewczynka kiwnęła głową, a wiatr pochwycił ją za rękę

i dużymi krokami popędził między drzewa, ledwo

dziewczynka mogła za nim nadążyć.

Stara bajka mówi, że dziewczynka znalazła sosnę i źródelko. Nabrała wody i zaniósła braciszкови.

Gdy chłopczyk przemył oczka, zobaczył piękny świat, śmiał się i cieszył, rzucał kulami ze śniegu, a wiosną biegał po łąkach i gonił motyle, jak wszystkie dzieci.

Byli bardzo szczęśliwi. A w zimowe wieczory siadali koło komina i śpiewali piękne, mazurskie piosenki, a najczęściej tę o koziołku, właśnie tę, której chciał się nauczyć zimowy wiatr.